№ 157. Kraków 14 Lipca Środa. Rok 1858.

# CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 21 | rocznie | złr. 25 |
| półrocznie | „ 10 kr. 30 | półrocznie | „ 12 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 5 „ 15 | kwartalnie | „ 6 „ 15 |
| miesięcznie | „ 2 „ — | miesięcznie | „ 2 „ 24 |

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 31 | rocznie | złr. 35 |
| półrocznie | „ 15 kr. 30 | półrocznie | „ 17 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 8 „ 15 | kwartalnie | „ 9 „ 15 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy rekl macyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

## Kraków 13 lipca.

Ostatnie wiadomości o konferencyach które przyniosły nam dzienniki lubo zawsze są tylko domysłami, mają jednakowoż wielkie za sobą prawdopodobieństwo. Dla tego też zapewne *Débaty* wielce ostrożne w powtarzaniu domysłów w ogóle, a co się tyczy konferencyj w szczególe, nie wahają się powtarzać ich z jednego niemieckiego dziennika. Według tego, odroczenie konferencyj uzyska niezawodnie jednomyślność, ostatnie posiedzenie odbędzie się 27 lipca, a konferencye rozpoczną się dopiero na nowo w miesiącu październiku. Przed odroczeniem, pełnomocnicy pragną ukończyć rzecz o hospodarach, gdzie wcale jeszcze niema zgody. Turcya chce *statu quo*, Austrya przemawia za hospodaratem dożywotnim, Anglia i Prusy żądają pewnych nowych warunków w wyborze hospodarów; ale wszystkie te cztery mocarstwa zgadzają się na to, aby natychmiast obrać hospodarów stanowczych, gdy przeciwnie Francya i Rosya radzą rząd tymczasowy utrzymać, aż do zupełnego wykończenia organizacyi Księstw. Znów według *Indépendance*, posiedzenia mają się przeciągnąć aż do połowy sierpnia, poczem konferencye się odroczą, i zbiorą się dopiero z końcem września. Czas ten przerwy ma być użyty przez komisyę na ten cel wyznaczoną, do ułożenia statutów urządzających Księstwa.

Lubo wiadomości te z różnego pochodzą źródła, bo dziennik niemiecki podaje z Wiednia, a belgijski z Paryża, zgadzają się one niemal całkiem, z tą nic nieznaczącą prawie różnicą terminów posiedzeń i nowego zebrania się. Głównym przedmiotem jest odroczenie konferencyj, a to zdaje się być nieochybnem. Zresztą jeżeli czytelnicy przypomnieć sobie zechcą, na pierwszą zaraz pogłoskę o odroczeniu konferencyi, która jeżeli się nie mylimy ukazała się przed dwoma tygodniami, oświadczyliśmy, iż wydaje nam się być bardzo prawdopodobną.

I w rzeczy saméj, gdyby w konferencyach uznano zasadę połączenia Księstw, czyli tak zwaną unię, zadanie ich byłoby prostem i krótkiem. Skoroby główne zasady nakreślono, rzecz byłaby skończona. Szczegóły mniejszéj są wagi dla konferencyj, i takowe mogłaby zostawić Dywanom obu krajów. Lecz skoro tak nie jest, cała waga wiąże się do szczegółów. One mają być właśnie tak ułożone, aby i wilk był syty i koza cała. Pominięcie zasady unii tam ma znaleść pewne wynagrodzenie; w szczegółach mają być uwzględnione życzenia Księstw, i polityka Francyi, i wymagania innych mocarstw i wreszcie opinia europejska w nich ma znaleść stósowne zaspokojenie. O szczegóły się więc rozchodzi, i to jak się zdaje o najdrobniejsze nawet, jako o tytuł, o chorągiew, o senat nie mówiąc już o hospodaracie. Statut musi więc być wyrobiony i ukończony, bo każdy zapewnie paragraf będzie polem dyskusyi, lub był niem już pierwéj. Na wykończenie takowego dzieła trzeba długiego czasu, i zaprawdę dwa miesiące to nie za wiele. Odroczenie konferencyj jest przeto prawie koniecznem.

Daléj i na inne korzyści odroczenia zważać należy. Opinia publiczna może nazbyt w téj chwili wytężona w tę stronę, znuży się oczekiwaniem. Ciekawość ostygnie, nadzieje osłabną. Dwa miesiące mogą być świadkami rożnych wypadków, wpływających na stanowiska państw jednych względem drugich, a które teraz niesprzyjają zupełnéj zgodzie. Odbędzie się rewia w Cherbourgu, spotkają się Napoleon III i królowa Wiktorya, ta ostatnia zwiedzi Niemcy, kwestya duńsko niemiecka postąpi nieco i podać może Francyi sposobność okazania swego wpływu, zgoła różne mogą zajść takie okoliczności, które w układzie owego statutu pośrednie mogą mieć znaczenie. Daléj jeszcze, i tego pomijać ni wolno, że skoro się konferencye na nowo zbiorą, będzie już październik, o zerwaniu ich ani wtedy myśleć tak jakby można myśleć było w maju lub czerwcu. Inne bowiem całkiem znaczenie zerwania konferencyj na wiosnę aniżeli gdy zima za pasem. Konferencye w październiku są koniecznie więcéj pokojowe niżeli na wiosnę. A o cóż idzie jeżeli nie o pokój?....

Nakoniec zdaje się, że czas odroczenia konferencyj użytym będzie na uregulowanie dyplomatyczne drugiego przedmiotu, którym się one zająć mają, to jest konwencyą żeglugi na Dunaju. Konwencya ta jak wiadomo ratyfikowaną jest przez państwa nadrzeczne, ciągle więc ten sam nasuwa się kłopot, jak konwencyę przez panujących ratyfikowaną, poddać pod rozbiór konferencyj, bez ubliżenia godności monarszej. Donoszą ze Stambułu, że p. Thouvenel zażądał pozwolenia na to od Porty. Zdawało nam się, że Porta konwencyę tę ratyfikowała pod warunkiem poddania jej pod konferencye. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to dawne doniesienie było mylne. Ale pozwolenie Porty jeszcze nie wystarczy, a nie łatwo przyjdzie je uzyskać od innych państw nadbrzeżnych. Choćby na to tylko dwa miesiące czasu, to zaprawdę nie zawiele.

Tak więc wszystko przemawia za odroczeniem konferencyj, a wiadomość ta będzie podobno pierwszą, jaka przebiła grubą zasłonę tajemnicy, którą się trzecie konferencye nierównie szczelniej od dwóch swoich poprzedniczek zakryły.

## Korespondencya Czasu

**Wiedeń** 12 lipca.

ϖ Rodzina cesarska liczy w téj chwili w swem kole kilku wysokich gości. Wczoraj wieczorem przybył król Grecki. Przyjętym został w dworcu kolei żelaznéj przez arcyksiążąt Ferdynanda-Karola i Wilhelma i przez liczny orszak wojskowych z kompanią piechoty i muzyką; król udał się potem z dworem swym w powozach dworskich do Burgu, gdzie przepędzi dni kilka. Książe Würtemberski i książe Oldenburski zabawią tu również z parę tygodni. W tych dniach mają przybyć książe Saski i hr. Flandryi syn króla belgijskiego.

Depesza telegr. z Friedland w Czechach, doniosła tu wczoraj o nagłéj śmierci księcia Józefa Dietriechstein brata księżnéj Schwarzenberg, wdowy po niedawno zmarłym księciu Karolu, rządcy Siedmiogrodu. Książe Dietriechstein znanym był tu powszechnie ze swéj dobroczynności i dobroci serca. Zostawił cztery zamężne córki i stryja 84-letniego hr. Maurycego, bezdzietnego, na którego przechodzi majorat. Wracał on z Karlsbadu i zatrzymał się w Friedland u jednéj z swych córek hrabiny Clam-Gallas, gdzie przy wieczerzy porażony został apopleksyą.

Jest rzeczą niezawodną, że kwestya żeglugi na Dunaju będzie przedmiotem narad konferencyi. Lecz i to pewna, że akt zawarty między czterema pobrzeżnemi państwami, wielkim zmianom dodatkowym nie ulegnie. *Le Nord* chciałby, aby żegluga brzegowa (cabotage) była wolną dla wszystkich. Austrya temu się nieopiera, chce tylko i słusznie, aby się to odbywało za patentem i podług praw właściwych państwom nadbrzeżnym. W innym z kądinąd ważnym artykule, *Le Nord* zapowiada, że czas przymierzy opartych na rachubach dynastycznych lub dyplomatycznych przeminął i że w teraźniejszych związkach jedność zasad i wspólność interesów narodowych główną grać będą rolę. Artykuł ten, który jest nadto jakby jeszcze ostatniem pożegnaniem *świętego przymierza*, zrobił tu niemałe wrażenie.

**Berlin** 11 lipca.

† Główną w chwili téj sprawą jest spór niemiecko-duński. Nie ulega już wątpliwości, że Dania da odpowiedź. Znana już nawet jest dziennikom treść jéj. Dania oświadcza, że innych, nad te które już zrobiła, koncesyj zrobić nie może, lecz wzywa Bundestag, aby on z swéj strony wyraźnie i otwarcie oznajmił, czego żąda; a gabinet duński rozpocznie z nim bardzo chętnie nowe układy, aby spór ostatecznie załatwić. Jest to jakby targ o przedmiot kupna. Właściciel nie chce zacenić, lecz żąda, aby kupujący powiedział co da; kupujący nie chce nic podać, lecz nalega, aby właściciel powiedział co żąda. Bundestag bowiem nic dotąd nie zrobił, jak to że wskazał, jaką jest istotna legalna wartość towaru, żądając od Danii, aby wysokość ofiary swojéj do tego zastósowała. Dania uważa, że konjunktury handlowe są dla niéj pomyślne, mniema, że towar będzie mogła kupić taniéj; i rzeczywiście nie omyliłaby się na téj rachubie, gdyby pewną realną cenę wartości kupna podała. Ale ona mniema nadto, i na tem może się zawieść, że Bundestag jéj za bezcen kupno odstąpi, aby go się raz pozbyć i uwolnić się od przykrych i długich mozołów czuwania nad niém; nie zrywa dla tego targu, lecz oznajmia, że zawsze jest gotową do skończenia go w zgodny sposób. Bundestag, jak i o tém już wiedzą dzienniki niemieckie, postanowił podobno zastósować się do życzenia Danii. Poda wartość kupna z swéj strony, żądając, aby Holsztyn i Lauenburg przywrócone były do *status quo ante*, to jest, do stanu w jakim zostawały przed ogłoszeniem i przeprowadzeniem ogólnéj konstytucyi państwa, a po dokonaniu tego, aby pełnomocnicy bundestagowy i duński, na podstawie tego *status quo ante*, z uwzględnieniem zobowiązań Danii, przyrzeczonych w pokoju zawartym z Prusami i Austryą, ułożyli projekt ugody, mającéj po obustronném potwierdzeniu być podstawą przyszłego stosunku prawnego Księstw do Danii. Dzienniki niemieckie wiedzą już nareszcie i to, że pełnomocnikiem Bundestagu nie będzie mianowany ani pruski ani austryacki mąż stanu, lecz albo hanowerski albo bawarski albo saski lub który z państw drugiego rzędu. Tak samo, jak już donosiłem, ma być z wojskiem egzekucyjném, jeżeli do wysłania go przyjdzie. Oto, co w téj chwili o sprawie téj mówią i piszą. Zdaje się z tego wszystkiego, że czas załatwienia sprawy bardzo jeszcze daleki, równie że i egzekucya należy dopiero do ewentualności.

Wiadomości z Tegernsee są dobre. Jeżeli kuracya będzie daléj z równym skutkiem postępowała, N. Pan powinienby zupełnie zdrów powrócić do kraju.

**Londyn** 7 lipca.

*SS.* Wiadomość wyszła z źródła francuskiego, że królowa miała przyjąć zaprosiny, przesłane własnoręcznym listem Cesarza na uroczystości w Cherbourgu, nie jest tu zaprzeczona i słychać, że dzień 7 sierpnia przeznaczony jest na te odwiedziny. Nie mało to się przyczyniło do uspokojenia umysłów zawsze jeszcze zatrwożonych ponurem stanem politycznego horyzontu. Domyślne porozumienie się w łonie konferencyj paryskich, rokuje także spokojne tymczasowe załatwienie sporów w sprawie wschodniéj, chociaż wiadomość o powołaniu rezerw tureckich i o coraz większem rozjątrzeniu chrześcian w Turcyi, nie zdaje się ich ułatwiać. Jakkolwiek bądź, zjazd w Cherbourgu może tylko utwierdzić przymierze, które póki się utrzymuje, zapewnia pokój w Europie.

Poczta ostatnia z Bombaju, zapewne już wam

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OGŁOSZENIE KONKURSU

do napisania

### HISTORYI WŁOŚCIAN

i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce.

Historya stosunków włościańskich, zawsze i wszędzie tyle ważna dla dziejopisów i statystów, szczególnie jest dziś pożądaną w piśmiennictwie naszem dla ogromnéj wagi, jakiéj nabrał rozwój stosunków w krajach polskich; nikt bowiem w obecném położeniu jasno i gruntownie rozpatrzeć się nie zdoła, kto się dokładnie z przeszłością nie zapozna; a z dziejowéj przeszłości naszéj znaną nam była dotąd, niemal wyłącznie, historya jednego tylko panującego niegdyś stanu w narodzie. Bez téj wszechstronnéj znjomości minionych czasów nikt też o przyszłych kolejach dziejowych dojrzałego sądu utworzyć sobie nie jest w stanie, bo wszelki rozwój organiczny od przeszłości nieodłączny i wśród największych nawet przeobrażeń, na niéj się opiera. Temi powodowany względami wyznaczył w roku zeszłym pierwotny prezes Poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, pan hr. August Cieszkowski, nagrodę 1000 talarów za najlepszą „Historyą włościan i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce“, naszemu zlecając Towarzystwu rozpisanie odpowiedniego konkursu i przysądzenie naznaczonéj nagrody.

Wywięzując się z włożonego na siebie zaszczytnego obowiązku, Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk, ogłasza niniejszém konkurs do napisania „Historyi włościan i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce“, podejmując się zarazem przysądzenia nagrody 1000 talarów w pruskiéj monecie, najlepszéj z prac, które w ciągu dwóch lat następnych nadesłane zostaną.

Aczkolwiek nie może być myślą naszą chcieć krępować wolny ruch pisarzy ściśle wytkniętą naprzód drogą, ani też w jakibądź sposób wypadkowi bezstonnych przesądzać badań, uważało przecież Towarzystwo za swoją powinność bliższe podać skazówki co do granic i warunków, które dla przyszłéj pracy w części za niezbędne, w części za pożądane uważa.

Samo już brzmienie zadania wskazuje, że praca obejmować winna dwa, w bliskiéj wprawdzie z sobą styczności zostające, ale przecież wielorako odrębne działy, to jest: 1) historyą samegoż stanu włościańskiego, politycznych, społecznych i prawnych onegoż stosunków; 2) dzieje gospodarstwa, szczególnie o ile stan i rozwój jego wpływały na położenie włościan.

Co do historyi stanu włościańskiego, należy ją doprowadzić aż do ostatniego podziału Polski, poczynając od zwięzłego i na źródłach opartego zarysu stosunków przedchrześciańskich; bez takiego bowiem wstępu całemu obrazowi dziejowemu na umiejętnéj zbywałoby podstawie. Natura przedmiotu wymagać się zdaje, ażeby pisarz, przechodząc w kolei czasów różne epoki jakie mu się w dziejach włościańskich przedstawią, szczególnie troskliwemu poddał zbadaniu: wpływ chrześciaństwa na gminy i los włościan, wpływ panowania i prawodawstwa Kazimierza Wielkiego, przeobrażenia zaszłe w następstwie rządów Ludwika Węgierskiego i w skutek wzrostu możnowładztwa szlacheckiego, wpływ wreszcie reformacyi religijnéj jak niemniéj nowszych, od XVIII mianowicie wieku datujących wyobrażeń. Pisarzowi dzieje włościan w powyżéj wytkniętych granicach czasu kreślącemu, wypadnie szczegółowo rozebrać odmienne pod niejednym względem stosunki stanu tego w dobrach szlacheckich, w królewszczyznach, w dobrach duchownych, w sołectwach i innych mniéj lub więcéj niezależnych osadach wiejskich, jak niemniéj wykazać wpływ odrębnych praw i przywilejów na stosunki włościańskie.

Nauka z obrazu takiego płynąca o wieleby się zmniejszyć musiała, gdyby autor zaniedbał wykazać wływ włościan i historycznych kolei stanu tego na politykę i dzieje rzeczypospolitéj.

Życzyć wypada, ażeby pisarz uzupełnił pracę swoją zwięzłem a charakterystyczném porównaniem stosunków włościańskich w Polsce, z położeniem rolniczéj klasy w innych krajach, ile możności w każdéj ważniejszéj epoce swego obrazu.

Co do historyi stosunków ekonomicznych, nadmienia się tylko, że przez to wyrażenie mają być stosunki gospodarstwa wiejskiego rozumiane, i że Towarzystwo pragnęłoby znaleść w tym dziale obraz gospodarstwa i przemysłu wiejskiego w różnych czasach dawnéj Polski, z uwzględnieniem ich wpływu na handel i odwrotnie.

Najmocniéj pożądaną jest rzeczą, ażeby piszący dzieje włościan, oparł badania swoje nie na samych tylko historycznych źródłach drukiem ogłoszonych, ale i na zródłach archiwalnych, o ile być może w jak najszerszéj mierze.

Prace konkursowe, które w polskim winny być pisane języku, przesłać należy, najdaléj do dnia 1 lipca 1860 r. na ręce sekretarza zarządu Poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Obok prac rękopiśmiennych przypuszczają się do konkursu i dzieła po ogłoszeniu niniejszego konkursu z druku wyszłe, o ile ich autorowie nadeślą je w tym celu na ręce sekretarza Towarzystwa. Każdą nadsyłaną pracę należy opatrzyć w dewizę i dołączyć list zapieczętowany, tęż samą dewizę na okryciu noszący, a który imie, nazwisko i miejsce zamieszkania autora wewnątrz zawierać powinien.

Poznań d. 1 lipca 1858 r.

Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk.
Prezes, *Tytus Działyński*.
Sekretarz, *Leon Wegner*.

znana [1]), powtarza też same wiadomości. Ruchome kolumny, gdzie spotkają powstańców, zawsze ich zwyciężają i zabierają im działa i obronne miejsca, a raczéj nieprzyjaciel unika starcia, ustępuje i na więcéj zdaje się liczyć na działanie śmiertelne piekielnego słońca i w ogóle klimatu. Armia też angielska cierpi niesłychanie od słońca, a cholera, ospa i inne epidemiczne choroby, przerzedziły tak jéj szeregi, że niektóre pułki już tylko z nazwiska istnieją. I tak pułk 57, który w 1050 ludzi przybył do Indyj, parę razy tylko był w ogniu, gdzie po kilkunastu ludzi utracił a podług stanu z ostatniéj poczty już obecnie liczy tylko 420 ludzi. Okropna to musi być wojna, w któréj obie strony postępują z równą zaciekłością i okrucieństwem. Każda poczta przywozi listy prywatne, umieszczane w dziennikach, malujące barbarzyństwa, których się równie Indyanie jak Anglicy dopuszczają. Jeden taki list żołnierza 89go pułku, przez szczegóły które zawiera, wywołał wielkie oburzenie i domaganie się o sprawdzenie faktów i jeżeli prawda, aby zapobiedz podobnym okropnościom, jeżeli nie, aby, mówią dzienniki, żołnierz jako kłamca i potwarca odebrał chłostę i był wypędzony (drummed out) z pułku który shańbił. Żołnierz ten powiada, że po zajęciu Jhansi, kilka tysięcy trupów leżało pod piekącem słońcem w koło miasta i że aby je zebrać, *zachowano* pewną liczbę jeńców, którzy zbierali trupy przez cały dzień, zakładali stosy drzewa i na nich je palili, co wieczór zaś tych jeńców strzelano i w płonący stos wrzucano, i to miano powtarzać przez kilka dni. „Tym sposobem, dodaje piszący, pozbywamy się ich.“ Zapewne, że musi w tem być coś przesady, ale to jest fakt, że jeńców nigdy nie ma, i że egzekucye ciągle się odbywają tłumami.

Amerykanie bawiący obecnie w Londynie święcili ucztą, rocznicę swéj niepodległości 4go lipca. Pierwszy to raz w Anglii ośmielili się do téj prawie publicznéj manifestacyi, która tem więcéj uderza, że następuje tak prędko po upokarzającem dla Anglii zadosyćuczynieniu żądaniom Stanów Zjednoczonych. W mowach ambasadora pana Dallas, konsula pana Campbell i innych, nieszczędzono komplementów dla Anglii, ale w każdem przebijało uczucie i zadowolnienie dumy narodowéj. Ponieważ republikanie — gentlemeny, jak ich Froebel nazywa, nie mają komu wznosić toastów, wychylali więc zdrowie amerykańskiego przemysłu, handlu morskiego, rolnictwa, literatury, rękodzieł, niewiele brakło, aby bawełnie i niewolnictwu czci przynależnej nie oddali.

Nakoniec rząd teraźniejszy przyłożył się do zwiększenia liczby kapelanów rzymsko-katolickich w armii i postawienia ich na téj saméj stopie płacy jak pastorów anglikańskich. Armia angielska w większéj części składa się z Irlandczyków i wiele jest pułków, zwłaszcza piechoty, w których prawie protestantów nie ma. W ciągu ostatniéj wojny w Krymie, domagano się *głośno o większą liczbę kapelanów* katolickich, których brak tak mocno się dał uczuć na Wschodzie i dopiero rząd teraźniejszy uczynił to co przeszły uczynić się wzbraniał.

Nie wiem, czy słyszeliście o sławnym baronie de Camin. Jest to indywiduum nie angielskie, ale do jakiéj narodowości należy, tego nikt nie wie. Powiada, że był przedtem katolikiem, ale następnie został zagorzałym protestantem, więcéj jak zagorzałym, bo spekulacyjnym. Już przed kilku laty występował po Anglii, dawał odczyty, w których skandale przywodził na kościół katolicki, i w tamtéj epoce powodziło mu się dobrze, robił pieniądze obficie i bezkarnie. Teraz rozpoczął znów swoje pielgrzymki, ale czasy się zmieniły, już ani protestanci nie tacy hojni, ani katolicy tacy cierpliwi. Gdziekolwiek się pokaże i usta otworzy, już hałas, bójki, ciskania czem się zdarzy, powstają i kończą się zwykle odwrotem barona pod zasłoną policyi. Dla zaostrzenia ciekawości przedstawia teraz swoją żonę, którą miał uwolnić z klasztoru, gdzie ją więziono i do wstąpienia do zakonu zmuszano. Powierzchowność téj pani istotnie powołania nie okazuje, lecz jak się to stało, trudno się dowiedzieć, bo kiedy zaczyna swoją opłakaną historyę opowiadać, taki od pierwszego słowa hałas powstaje, że nic słyszeć nie można. Nieporządek, który skończył raczéj rozpoczął meeting zwołany przez barona w Wolverhampton, był tak gwałtowny, że go musiano zamknąć, aby go ochronić od nieprzewidzianych przez niego następstw. Kiedy był stawiony przed magistratem, p. Leigh, major miasta surowo go przywitał i powiedział, że aczkolwiek wolność dyskusyj i prelekcyj jest w Anglii nieograniczoną, publiczne obracanie w śmieszność jakiejkolwiek religii, wywołujące zgorszenie, cierpianem być nie może; obowiązkiem jego jest przestrzegać skutków za mocno rozjątrzających prelekcyj, radzi mu więc zaniechać tychże, wynieść się z miasta i nie dawać powodu do poszukiwania, jaka była jego przeszłość.

Inny znany wędrowny kaznodzieja Rew. R. Smith, zwany także Boatsain Smith, także był proszony przez władze policyjne o zaniechanie prelekcyj swoich, które zwykle rozpoczynał.

[1]) Patrz „Czas“ z 1go lipca, gdzie podaliśmy treść ostatniéj poczty z Bombaju z 5go czerwca. P. R.

---

**Kraków** 13 lipca. Komisya krajowa do spraw osobistych urzędów mieszanych powiatowych, zamianowała auskultanta sądowego Ludwika Korytowskiego i praktykantów konceptowych namiestnictwa Ludwika Momidłowskiego i Teofila Heinricha aktuaryuszami urzędów powiatowych w obrębie rządowym krakowskim.

---

**Wiedeń** 12go lipca. Król Jmć grecki przybył wczoraj późno wieczorem z Tryestu w towarzystwie posła swego bar. Siny, który naprzeciw niemu był wyjechał przed kilku dniami. Król stanął w pałacu Arcyksięcia Albrechta. Cesarz Jmć przywitał króla w dworcu kolei. Król Otto zabawić ma w Wiedniu trzy dni.

— Dzienniki tutejsze zamieszczają wyjątki z pozostałych po fm. hr. Radeckim pamiętników, które wyszły świeżo w Stuttgardzie: są one treści politycznéj i wojskowéj. Z nich wykazywać się ma jasny pogląd zmarłego marszałka na stan Europy, na ruchy wojenne ostatnich lat i przekonanie o potrzebie organizacyi państwa. *O. D. Post* daje niektóre ustępy z uwag jego nad urządzeniem wojska pisanych w r. 1834. Wiele z tych uwag zostało już dziś częściowo uwzględnionych, lub stało się już zbytecznych, z powodu, iż od tego czasu zaszły ważne zmiany w całéj organizacyi państwa. W ogóle hr. Radecki w r. 1834 przeciwnym był rozbrajaniu powszechnemu wojsk, owszem utrzymywał, iż stan Europy wymaga utrzymania zbrojnego pokoju, że Austrya bez półmiliona wojska obyć się nie może, lecz z drugiéj strony potępiał przedewszystkiem administracyę wojskową i cały zarząd począwszy od nadwornéj rady wojennéj, na którą się wszyscy wodzowie od Wallensteina począwszy żalili, a która ustąpiła naprzód ministerstwu wojny, a następnie naczelnéj komendzie armii, w któréj zarząd wojsk scentralizowany został. Zmarły marszałek najmocniéj występuje przeciw niezliczonym szeregom urzędników administracyi wojskowéj, tak iż pyta, czy wojsko jest dla administracyi wojskowéj, czy administracya dla niego. Powiada on, że czy armia liczy 200 czy 500,000, liczba urzędników jéj jest zawsze ta sama; a nawet gdy w czasie wojen francuskich armia prawie rozbitą była, nie tylko że nieubyło urzędników jéj, ale jeszcze liczbę onych powiększono.

— Na mocy rozporządzenia świeżo wydanego przez ministerstwa spraw wewn. i sprawiedliwości z daty 30 czerwca, zaprowadzony zostaje w Austryi, Styryi, Karyntyi, Czechach, Morawie, Szląsku i Bukowinie jednostajny przepis co do rozdzielania korpusów tabularnych. Do każdego takiego zamierzonego rozdzielenia potrzebne jest zezwolenie władzy politycznéj krajowéj, a zatem bez pozwolenia jéj nie można odłączać ani dołączać do korpusu tabularnego żadnéj innéj tabularnéj posiadłości, ani też nowych stwarzać korpusów tabularnych bądź w tabulach krajowych, bądź też w księgach hipotecznych gruntowych.

— Pobyt kardynała Silvestri w Wiedniu ma trwać dwa tygodnie. Kardynał mieszka w klasztorze Mechitarystów. W tych dniach ma on mieć posłuchanie u Cesarza Jmci.

— Budowa kościoła wotywowego w Wiedniu postępuje spiesznie. W roku zeszłym do jesieni wyprowadzono mury chóru aż do wysokości pasów sklepieniowych, a teraz słupy kościoła już znacznie się podniosły i zaczynają sklepić poboczne kaplice. Zakrystya ze strony północnéj i oratoryum cesarskie jéj przeciwległe od strony południowéj wznoszą się znacznie już w górę. W tym roku ma być chór doprowadzony do wysokości naw pobocznych, a mury kościoła do połowy. Model kościoła, który się wykończa i ma służyć za wzór przy budowie, zmieniony został w ten sposób, iż zamiast projektowanéj w planie budowniczego Ferstela kopuły na środku naw krzyżujących się, co się niezgadza z pojęciem budownictwa gotyckiego, postawioną będzie niska wieża, która widzieć się da między dwoma głównemi wieżami.

## Niemcy.

Dzienniki niemieckie na chybił trafił rozprawiają, co się stanie z odpowiedzią duńską. Lipska *D. allg. Ztg* twierdzi, niepopierając niczem swojego twierdzenia, chyba swoim duchem wojowniczym, że jeden cały korpus armii związkowéj wtargnie do Księstw i to nie korpus złożony z kontyngensów różnych państw, ale złożony jedynie z wojska austryackiego, pruskiego i hanowerskiego, i na pokrycie kosztów téj wyprawy korpus ten położy areszt na dochody Danii z księstw. Dziennik ten powiada, że ta cała egzekucya uchwaloną zostanie na tem samem posiedzeniu Bundestagu, na którem złożoną będzie odpowiedź duńska. *Augsb. allg. Ztg* zimniéj tę rzecz bierze. Pisze ona w tym względzie: Nie tak śpiesznie to pójdzie; owszem trzeba będzie z niesłychaną przezornością działać, albowiem chwyciwszy się ostatnich środków, narazić się można na wmięszanie się mocarstw. Co do tego jednak, zgodzono się w Wiedniu i Berlinie, jakie punkta odpowiedzi duńskiéj mają być załatwione, jeżeli takowa odpowiedź ma być zadawalniającą; a mianowicie: zniesienie art. 1—6 konstytucyi holsztyńskiéj, zniesienie rozporządzeń sprzecznych z zaręczeniami danemi w latach 1851 i 1852 i zniesienie ogólnéj konstytucyi państwa, o ile takowa tyczy się księstw. Podobno, że ugodzono się także co do tego, kto ma mieć polecone wykonanie uchwał związkowych, i jednemu z pośrednich państw niemieckich ważna w tym względzie przypadnie rola. Dużo jednak upłynie jeszcze czasu, zanim sprawa pomieniona doprowadzoną zostanie do końca.

— Rzadko przypada nam mówić o czynnościach sejmowych w mniejszych krajach niemieckich, bo takowe nie przedstawiają ogólniejszego interesu. Wszelako nadmienialiśmy, że w Hanowerze zaprowadzić rząd zamierzył różne zmiany administracyjne tudzież znieść niezależnosć sądów. Według ostatnich doniesień z tamtąd, nadeszłych drogą telegraficzną do Hamburga i Berlina, rząd oświadczył, iż nie przystaje na uchwałę Izby wyższéj, tyczącą się przedstawienia o cofnięcie nowéj organizacyi sądowéj. Barkhausen oświadczył na to, iż pismo rządowe przedstawione stanom jest niesłychane w historyi prawodawstwa, aby władza wykonawcza wydawała postanowienia prawne bez udziału stanów i aby decyzye stanów odrzucała. Izba wyższa uchwaliła następnie 10go, aby pismo rządowe złożyć do akt, nie wchodzić w rozbiór postanowień rządowych zmieniających organizacyę sądową i z Izbą niższą porozumieć się w tym względzie.

— *Staatsanzeiger* pruski zamieszcza rozporządzenie królewskie z d. 21 czerwca r. b. tyczące się zezwolenia na budowę kolei żelaznej mającej połączyć kolej górno-szląską z koleją warszawską. Wychodzić ona będzie od kolei górno-szląskiej między Katowicami i Mysłowicami, a doprowadzoną będzie do granicy królestwa polskiego wprost stacyi Ząbkowice na kolei warszawskiej, zkąd bardzo blisko do granicy czyli do punktu złączenia obu tych ubocznych kolei.

Dziennik frankfurtski *Deutschland*, przeznaczony do obrony katolicyzmu w Niemczech, przestał wychodzić dla braku funduszów i długów przenoszących stan czynny. Bióro redakcyi i drukarnię opieczętowano sądownie, a redaktor i właściciel dziennika Dr. Jansen osądzony został w areszcie za długi.

Cesarz Napoleon spodziewany jest w Baden-Baden, gdzie w pałacu księżnej Stefanii wielkie czynią na przyjęcie jego przygotowania. Lubo pogłoski o podróży cesarza do Arenenberg w Szwajcaryi ustały, przecież nowy dała do nich powód przesyłka rzeczy cesarskich przez Konstancyę, gdzie aby nie otwierać skrzyń, komisarz cesarski musiał przystać na to, że obłożono przesyłkę tę najwyższem cłem, i zapłacił 1050 fr. od rzeczy których otwierać nie dozwolił lecz uwolniono go wkrótce.

## Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 6go lipca lord Brougham oświadcza iż otrzymał objaśnienie czerpane z źródeł urzędowych, przekonywające że podróżni na okręcie „Regina Coeli“ nie byli wolnemi murzynami, lecz niewolnikami udarowanemi wolnością dla tego, aby mogli być przewiezieni pod nazwą wolnych wychodźców. Wychodźcy ci nie pochodzili bynajmniéj z Liberyi, lecz z kraju zostającego pod zarządem naczelnika który niewolnikami frymarczy. Hr. Derby żałuje, że lord Brougham nie dostarczył tych objaśnień w obec sekretarza stanu spraw zagranicznych, którego zdanie różni się w téj mierze z zdaniem szlachetnego lorda. Szef gabinetu powiada, że niechce przemawiać za francuzkim systemem przychódźctwa (immigracyi), lecz dowiedział się że lord Malmesbury okazał szlachetnemu lordowi dokument dowodzący, że podróżujący na okręcie „Regina Coeli“ murzyni pochodzili z obwodu Monrowii, a nie z okolicy o któréj szlachetny lord nadmienia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 6go lipca bm. na porządku dziennym stoi bil indyjski z przyjętemi poprawkami. P. Gladstone proponuje punkt dodatkowy zastrzegający, że wyjąwszy w razie potrzeby odparcia napadu, lub w innéj jakiéj okoliczności użytéj, siły Jej K. Mości znajdujące się w Indyach, nie będą mogły być użyte za granicami zewnętrznych posiadłości Korony angielskiej bez zezwolenia parlamentu. Mowca dodaje iż czyni ten wniosek w celu zapobieżenia wojnom bez poprzedniéj narady z parlamentem, jak to się stało z wojną perską. Sir Cornewall Lewis i lord Palmerston, twierdzą że wszelkie wypowiedzenie wojny jest prerogatywą korony i że punkt powyższy przynosi uszczerbek owéj prerogatywie. Punkt ten zostaje zawotowany z lekką zmianą osnowy 152 głosami przeciw 46.

Lord Palmerston wnosi punkt następujący: „Rozmaite rozporządzenia ustawy dotyczącéj zamianowania, wyboru, liczby, trwania urzędu, płac i pensyj członków rady, przez lat 5 tylko począwszy od 1go sierpnia 1858 r. mieć będą moc obowiązującą. Szlachetny lord powiada iż tym sposobem chce prawodawstwu zastrzedz sposobność powtórnego zbadania na przyszłość głównych rozporządzeń bilu. Lord Stanley punkt ten uważa za niepotrzebny. Parlament może bowiem w każdym czasie prawo zawotowane poddać pod dyskusyę. Punkt powyższy odrzucony zostaje 149 głosami przeciw 115. P. Erskine Perry proponuje dodanie następnych wyrazów do punktu 10go. „Radcy przez ciąg trwania swego urzędu nie będą mogli przyjmować innego obowiązku płatnego, lub do którego przywiązane byłyby jakiebądź korzyści. Poprawka ta zostaje odrzuconą. Lord John Russell proponuje opuszczenie punktów 27 i 28 zlewających na sekretarza Indyi, władzę wykonywaną obecnie przez komitet tajemny i przesyłanie depesz tajemnych bez wiedzy rady. Szan. członek jest zdania że dwa te punkta powierzają niebezpieczną władzę w ręce ministra Indyj. Kanclerz skarbu twierdzi że są okoliczności gdzie tajemnica jest arcyważną; gdyby wniosek szlachetnego lorda był przyjęty, odpowiedzialność

---

# GÓRALE OD KRĘPAKU.

### III.

— Jak się zowiesz? — Tomek — A dalej? — Niewiem — Jakto nie wiesz?? — Ej! dobrodzieju! rzecze jego gazda! jużcie on ta nie wie jak się zowie, ani ja wiem com go wychował. Bo to dobrodzieju człek biedny i musi chodzić za zarobkiem, nie *mali* z głodu ginąć. W one ciężkie czasy zeszłe, poszedłem w równie z kosą i cepem, wracałem aż zimą, bo Bóg! Ojciec niebieski dał zarobek. Idę pod wieczór już przez Podegrodzie wedle Sącza a tam leży na drodze sierota mało już ciepła. Jużcić człek nie pies! pomyślałem i westchnąłem do Boga. Mamci takie maleńkie dziopie doma, myślę sobie, choć człek biedny a ono się ta przecie chowa, może Bóg da, że i ta sierota wyżywi się przy nas i może mi to w kiedy odda.... Pomyślałem i wziąłem to na ręce, kupiłem mleka, odżywiłem, przyniosłem na ręku do doma i rośnie to tam. Ale Bóg to ta wie czyje to tam i jak się zwie. — Tylko mi też go nieodbierajcie dobrodzieju bo ja go bardzo ulubił! bom sobie to odchował i sierotę od głodu wybawił. Ja też już czasem zaniemagam, a on mi posłuszny we wszystkiem i robi jak ojcu.....

### IV.

### Opiekuństwo—Gierada.

Mnóstwo pertraktacyj mas od lat kilkunastu zaległych odbywa się dopiero teraz; bo *kamery* nie zadawały sobie tej pracy i wolały zdać to spuścizną: *becyrkom*. Często bardzo trafia się, że prawny dziedzic na miłosierdziu ludzkiem zostaje a inny dziedziczy. Jestto przeciwnem prawu, ale łatwe do pojęcia na miejscu. —

W górach chleba mało, bo rzadki kawałek ziemi, który wynagrodzi trud. Jeżeli zaś jest gdzie jaka rola urodzajna, to się wiele luda żywi. Upadek gospodarstwa na lepszych rolach wielce się wsi uczuć daje. — Jeżeli więc na takim kawałku rodzice dzieci odumarli, albo został dziedzic nie spełna rozumny, lub kaleka, i rola urodzajna pustkąby leżeć musiała, dawnym obyczajem nadawano ją jakiemu krewnemu zdrowemu i silnemu, aby mógł pracować i siebie i słabych dziedziców żywić. Myśl ta polityczno-gospodarska między ludem górskim bardzo wyrobiona, świadczy o wysokim stopniu doskonałości ustroju gminnego w dawnych czasach kiedy się gminy same rządziły: mianowicie gminy królewskie. Często bardzo napotykać można szczątki ksiąg gminnych tabularnych i sądowych i dziwo bierze, jak to to wszystko zmarniało, nawet po miastach.

Gierada to jest prawo dziedziczenia córki po matce także jeszcze bardzo tkwi u ludu. Wyjdzie to mniej więcej na rodzaj intercyzy ślubnej zastrzegającej córce dziedziczenie wiana matki, podczas gdy najstarszy syn dziedziczył ziemię, ojcowiznę. Często się chłopi wielce dziwią, że prawo dziedzictwo po matce synom także przyznaje, i mienią to niesłusznem. — Taki to ostatni ślad towarzyskiego ustroju przeszłości, i godzien uwagi. Kto wie czy obcy przychodźcy do Polski mianowicie różnowiercy żeniący się w Polsce, nie dali powodu zaprowadzenia tego prawa spadku po kądzieli??? —

To jednak pewno, że powyższa opieka ról osierociałych i spadek po matce gierata, są główną osią o którą się sporne nieporozumienia u ludu kręcą. Sprzyja temu szczególnie brak ksiąg gruntowych. — S. M.

# NA GROBIE ADAMA.

Nie wieszcz Ci śpiewa mistrzu; na Twojéj mogile,
Ja krokami grzesznego zbliżam się pątnika,
Nie godny u nóg Twoich rozwiązać rzemyka;
Dumny jestem gdy głowę przed Tobą uchylę!

Ale w chwilach żałoby są czarniejsze chwile,
Gdy serce błądzi w świecie głosem pustelnika,
Gdy w śnie duszy zbolałéj płomień wiary znika.
Mistrzu! łzy dajesz oku i wytrwałość sile.

Mistrzu! nie kwiatem w ziemi, nie gwiazdą w błękicie,
Pieśni Twoje natchnione szły pomiędzy ludem,
Bo kwiaty równie gasną, jak gwiazdy o świcie:

Ziarna trudów rzucałeś — one zejdą trudem!
Jak Dawid Tyś był kapłan na proroctwa szczycie:
Słowo boże w Twéj pieśni — słowo zejdzie cudem!

## SONET.

Niech mędrzec myśl splata i łączy w ogniwy,
Niech wieszcz nie zakreśla swym pieśniom granicy:
Ja nie mam ni lutni, ni berła w prawicy:
Jam nie wieszcz, niestety! i nie mędrzec siwy.

Gdy brak przyjaciela, a ciężko źrenicy,
Z ust rodzi się wtenczas, sonet chorobliwy;
Bo lubię te błędne, pół-dzikie porywy,
Krótkie jak moment, jak ślad błyskawicy.

I życie nie przejdzie jak chwila tych gromów!
Bez końca w pragnieniach i w sile niemocy;
Jak karzeł się czołgam probując ogromów,

Ja mocarz, niedołężny drzemię w falach nocy.
Dziś — może ostatnie widoki już bledną —
Lecz śmieję się patrząc; dziś mi wszystko jedno.

A. Mal.....

ministra Indyi zmniejszyłaby się znacznie w wielu okolicznościach, gdyż mógłby zawsze wzywać zdania rady, a w niejednym razie powodzenie spraw byłoby narażone. Wniosek odrzucony zostaje 176 głosami przeciw 147. Trzecie odczytanie bilu odłożone zostaje na czwartek. Posiedzenie się kończy.

— Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 8 lipca toczy się dyskusya nad bilem o przysiędze parlamentarnej. Lord Lyndhurst zapewnia, że stronnicy przypuszczenia żydów do parlamentu zadowoleni będą z wypadku ostatnich dyskusyj. Hr. Wicklow użala się, że środek ten stawia katolików rzymskich w położeniu mniej korzystnem od żydów. Lord Campbell jest zdania, iż raczej należało zaniechać bilu o przysiędze parlamentarnej a znieść przysięgę abjuracyjną. Ponieważ jednak posiedzenia parlamentu zbliżają się do kresu nie będzie wotował przeciw wniesionemu środkowi. Hr. Derby powiada, iż przysięga abjuracyjna stanowi oświadczenie się obecnego parlamentu za panującą rodziną i wszelki wniosek zmiany w tej mierze napotkałby na opozycyą. Izba wotuje wszystkie punkta bilu z niejakiemi poprawkami słownemi jak również z poprawką zaproponowaną przez ks. Malborough, która przeszkodzi wyznawcom judaizmu dawać rady królowej, w sprawach panującego kościoła.

Na posiedzeniu Izby niższej w dniu tymże p. Wise zapytuje podsekretarza stanu spraw zagranicznych, czy rząd przedłoży Izbie odpisy nowych rozporządzeń policyjnych ogłoszonych prz z wicekróla Egiptu, równie jak świeżo królowej wręczoną petycyę przez Anglików przemieszkujących w Kairze z zażaleniem, iż przywileje, jakich od lat wielu używali w posiadłościach tureckich poddani Jej K. Mości cofnięte zostały; mowca zapytuje w końcu ozy rozporządzenia te nie sprzeciwiają się traktatom zawartym pomiędzy królową angielską i Sułtanem. P. Fitzgerald oświadcza, że lord Malmesbury czynił za pośrednictwem konsula angielskiego przedstawienia rządowi egipskiemu w przedmiocie tych rozporządzeń. Rząd egipski został zawiadomiony, że gmina europejska żali się na zaprowadzenie nowej ustawy, naruszającej ustalone od niepamiętnych czasów zwyczaje. Dokumenta dotyczące tej sprawy złożone zostaną w biórze Izby.

Porządek dzienny wymaga trzeciego odczytania bilu indyjskiego; p. Hankey zapytuje jakie będzie położenie Kompanii po zawotowaniu bilu. Sir E. Perry jest zdania, że bil opiera rząd indyjski na podstawach, które się utrzymać nie mogą. Lord Palmerston oświadcza, że chociaż dyskusya nie usunęła zarzutów jakie czynił przeciwko części bilu odnoszącej się do rady, bil ten obejmuje tyle wybornych postanowień, iż go szczerze popierać będzie. Sollicitor jlny odpowiada na interpelacyę pana Hankey że Kompania indyjska miała dotąd dwie odrębne własności. Najprzód posiadała tytuły do zaręczonej dywidendy, i mogła w danym razie żądać wykupna dywidend, powtóre Kompania była ciałem rządzącem, podległem kontroli komisarzów indyjskich. Bil obecny dotyczy Kompanii tylko pod ostatnim względem, to jest, iż władza Kompanii odjęta, ma być powierzoną Koronie. P. Roebuck twierdzi, iż wkrótce okaże się potrzebną nowa zmiana w bilu, rada indyjska będzie tylko tamować działanie rządu. Lord J. Russell mniema, że będzie można później uzupełnić niedokładności, jakie się w bilu pokażą, lecz dzieło to będzie zbawienne dla posiadłości angielskich w Indyach. Kanclerz skarbu dziękuje Izbie w imieniu rządu za spokojne przeprowadzenie dyskusyi, która się przyczyni do szczęścia Indyan. Bil zostaje odczytany po raz trzeci. Izba wotuje drugie odczytanie bilu, mającego na celu organizacyę rządu kolonialnego w N. Kaledonii, oraz bilu urządzającego na innych zasadach policyę w głównych miastach Irlandyi.

## Chiny.

W chwili gdy to piszemy, zapewne wybitym został nowy wyłom w murze, którym Chiny odosobnić się usiłują od reszty świata. Zapewne już dotychczas siły morskie czterech mocarstw Anglii, Francyi, Rosyi i Stanów Zjednoczonych, które wraz z czterema pełnomocnikami, po otrzymaniu odmownéj odpowiedzi rządu chińskiego popłynęły na północ do zatoki Pechelli, aby zajęciem jakiego ważnego punktu na wybrzeżach bliskich stolicy, przełamać upór rządu chińskiego, — opanowały już ujścia rzeki Peicho będące portem Pekinu. Lecz wiadomości z Chin sięgające do pierwszych dni maja, nie donoszą jeszcze o skutku téj wyprawy. Przynoszą tylko całą osnowę téj odmownéj odpowiedzi dworu chińskiego, następnie donoszą o postanowieniu pełnomocników uczynienia owéj wyprawy dla opanowania ujść Peicho, o wyruszeniu na tęż wyprawę, o siłach jakie w niéj udział wzięły, nakoniec o stanie rzeczy podczas tego w Kantonie. Podamy czytelnikom wszystkie te wiadomości zdając krótko sprawę z wypadków zaszłych od chwili na któréj stanęliśmy w naszem ostatniem sprawozdaniu, aż do 5go maja, daty ostatnich wiadomości. Pisząc rzadko o Chinach musimy w naszych sprawozdaniach cofać się w tył i zebrawszy wiadomości z kilku poczt, przedstawiać cały ciąg zdarzeń.

W końcu marca, jak wiemy, czteréj pełnomocnicy angielski, francuski, rosyjski i amerykański byli w Szanghaj, porcie środkowych Chin, czekając odpowiedzi Cesarza na podanie, które po wzięciu Kantonu wysłali z Szanghaj do Pekinu. Część sił wojennych morskich tych mocarstw stała w porcie Szanghaj, reszta znajdowała się w Hong-Kong lub w porcie Kantonu. Parę tysięcy Anglików i Francuzów pozostawionych w Kantonie pod dowództwem jenerała Straubensee, zajętych było ufortyfikowaniem pałacu należącego niegdyś do dowódzcy tatarskiego w Kantonie i wieży górującéj nad drugą dzielnicą, a z tych dwóch stanowisk panowało nad miastem nie zajmując go w całości. Po za miastem w odległości mil kilku obozowały wojska chińskie w kilku oddziałach, podsuwając się niekiedy pod same przedmieścia; lecz do starcia nie przychodziło, gdyż sprzymierzeni nie wysuwali się z miasta a Chińczycy go nie atakowali, i panowało w istocie zawieszenie broni. Około pierwszych dni kwietnia nadeszła odpowiedź rządu chińskiego. Nie uniża się jednak ani sam cesarz ani nawet minister do odpowiadania europejczykom, barbarzyńcom; lecz tylko w imieniu cesarza odpowiada gubernator prowincyi Kiang-Nang w któréj leży Szanghaj. Rząd chiński nie chciał złamać etykiety i formy jaką z dawna przyjął do traktowania z europejczykami. Odpis ten nietylko nie zawiera odpowiedzi na żądania pełnomocników, lecz jest pełen pychy i bynajmniéj nie okazuje, aby rząd chiński był przestraszony zdobyciem Kantonu. Odpowiedź poleca pełnomocnikom angielskiemu, francuskiemu i amerykańskiemu, aby udali się do Kantonu zwykłego miejsca traktowania z europejczykami, gdyż tam wyprawia cesarz swego komisarza, który ma wysłuchać ich przedstawień. Oto treść téj odpowiedzi:

„W istocie Yeh źle zarządzał sprawami w Kantonie; dla tego został usunięty z urzędu, a jego następca jest w drodze do tego miasta. Należy przeto abyście wy Anglicy i Francuzi udali się do Kantonu, a tam wysłucha was komisarz cesarski Tuang i uczyni zadość waszym skargom, jeźli są sprawiedliwe. Lecz macie przedewszystkiem wojska swe cofnąć z Kantonu i na przyszłość postępować z większą oględnością. W takim razie przekroczenia wasze będą wam łaskawie przebaczone i możecie nadal używać względów tronu niebieskiego. Co się tycze Rosyan, nie mieli oni nigdy pozwolenia przybywać do nas morzem i od wschodu; nie pozwolone im było przypływać do wschodnich wybrzeży państwa. Żaden traktat nie upoważnia ich do handlu w pięciu portach otwartych cudzoziemcom zachodnim; a przeto ich się nie tyczą wypadki w Kantonie i nie mają prawa brać udziału w skargach i zażaleniach. Granica północna lądowa jest przeznaczona do handlu z niemi. Tam niech się spiesznie uda rosyjski pełnomocnik i czeka późniejszych rozkazów. Co się tycze Amerykanów, nie powstawali oni nigdy przeciwko nam, nie brali żadnego udziału w zamieszkach w Kantonie; nie mają się więc niczego obawiać z naszéj strony. Niech ich poseł powróci na południe i tam utrzymuje porządek i spokój między kupcami, swemi współziomkami.“

Pełnomocnicy odebrawszy tę odpowiedź, ani biegli za komisarzem cesarskim udającym się na południe, ani bawili się przedstawianiem, iż nie udadzą się za nim do Kantonu, lecz postanowili uczynić wyprawę do zatoki Pechelli i opanować ujścia rzeki Peicho, będącéj jedną z głównych dróg wodnych, któremi Pekin zaopatrywany jest w żywność. Przekonali się bowiem, że wszelkie najpomyślniejsze nawet działania wojenne na południowych lub środkowych wybrzeżach Chin oddalonych od Pekinu, zajęcie tam miast nadbrzeżnych, nie przełamie uporu i pychy dworu chińskiego, który zastawiony przestrzenią i daleki od pola walki, sam bezpieczny a niedbały na zniszczenie prowincyj, będzie dawał ciągle dumne odpowiedzi i odrzucał żądania europejczyków. Przeciwnie opanowanie ujść rzeki Peicho i zwycięstwo na tem bliskiem polu walki, dotykając stolicę i dwór, przerazi je i skłonić może cesarza do traktowania wprost z pełnomocnikami, czego oni wymagają, i do przyjęcia ich żądań.

Lecz inny jeszcze w takim razie obrót rzeczy wziąść mogą, a obrót ten wskazaliśmy mówiąc o coraz przeważniejszem stanowisku, jakie Rosya względem Chin zajmuje. Może władca niebieskiego państwa, trwając w swem uporze, chwyci się taktyki jakiéj dawniéj używali cesarze chińscy w chwilach niebezpieczeństwa: opuści Pekin i wraz z całym dworem uda się w pustynie Mongolii, czekając aż przestrzeń, czas i inny zwrot okoliczności zmusi nieprzyjaciela do odwrotu, przekonany, iż nieprzyjaciel idący od morza od wschodu, nie zdoła go dosięgnąć w Mongolii, a mało dbając na klęski i nieszczęścia jakich doznają jego poddani na wybrzeżach. Ale dzisiaj zmieniło się położenie rzeczy: Rosya mająca na granicach Mongolii po za jeziorem Bajkałskiem znaczny korpus wojska, mogłaby wywrócić całą tę taktykę posyłając do Mongolii ten korpus lekkiéj jazdy i artyleryi wsparty plemionami mongolskiemi, które wzięła pod swoją opiekę i uorganizowała w pułki nieregularnéj jazdy.

Lecz wróćmy od przewiedzeń przyszłości do opisu wypadków minionych. Około połowy kwietnia obie eskadry angielska i francuska pod dowództwem swoich admirałów, wraz z oboma naczelnie całą sprawę kierującemi pełnomocnikami lordem Elgin i bar. Gros odpływają z Szanghaj na północ do zatoki Pechelli. Wkrótce za niemi udaje się tam flotyla rosyjska z admirałem Putiatinem i parę okrętów amerykańskich z pełnomocnikiem Stanów Zjednoczonych. Wiemy że wszystkie te siły morskie popłynęły na tak zwane morze Żółte i wpłynęły w zatokę Pechelli kierując się ku ujściom rzeki Peiho, które jest zasłonione kilkoma szańcami; że admirałowie francuski i angielski ściągali posiłki z Hong-kong i z pod Kantonu czyniąc przygotowania do uderzenia na wybrzeże. Lecz bliższe szczegóły działań nie są wiadome.

Przypatrzmy się teraz bliżéj położeniu rzeczy w Kantonie. Stan rzeczy tam, jest środkującym między wojną a pokojem. Mandaryn Pik-wei uznany na naczelnika miejscowego rządu przez wojska europejskie które zajęły Kanton, a równocześnie naznaczony przez cesarza chińskiego zastępcą wicekróla, zarządza Kantonem według zwyczajów i praw chińskich i przez chińskich urzędników, czyniąc na pozór zadość żądaniom Anglików i Francuzów, lecz w istocie działając przeciwko nim nieprzyjaźnie i podstępnie. Większa daleko część mieszkańców jest niechętna dla cudzoziemców i pragnie ich wypędzić, a tajemnie wraz z Pik-weiem prześladuje stronników angielskich i wszystkich którzy mają związki z Europejczykami. Korespondent jednak *Timesa* z Kantonu donosi, iż nie ma obawy aby zdołali wyprzeć wojska europejskie z miasta lub przedsięwziąść przeciwko nim jakie groźne działanie. Parotysięczna załoga angielska i francuzka stojąca w dwóch umocnionych stanowiskach i zajmująca prócz tego kilka silnych posterunków w różnych dzielnicach miasta, nie lęka się ataku. Ale mimo jéj obecności, mimo że dwóch komisarzy, angielski (sir Parker) i francuzki, dodanych Pik-wejowi, mają oko na jego czynności, — gubernator ten jednak rządzi według swéj woli i potajemnie prześladuje stronników angielskich. Komisarze dowiedzieli się, że sta Chińczyków obwinionych o sprzyjanie Europejczykom siedzą w więzieniach. W skutku tego zwiedzono więzienia kantońskie po raz drugi, i mamy znów drugi opis okropności jakie się w tych więzieniach dzieją. Większa część uwięzionych była chorych lub obłąkanych. Wielu siedziało już tam lata, a wszyscy znajdowali się dopiero pod śledztwem, gdyż osądzeni i skazani, są albo natychmiast traceni w rozmaity sposób, albo posyłani do robót do min. Część umierała z głodu, gdyż dostawali bardzo szczupłą ilość zepsutego ryżu. Chorzy byli bez żadnego opatrzenia i lekarstw, a nieraz znajdowano żywego więźnia zkutego razem z trupem. W postępowaniu z więźniami nie robiono żadnéj różnicy; jedynie ci których krewni zdołali dozorców ująć pieniędzmi, byli lepiéj żywieni i traktowani. Wszyscy przy śledztwie poddawani są torturom, a najczęściéj otrzymują kije pod którymi nieraz konają. Zbici, z połamanemi kościami, rzucani są napowrót do lochu bez żadnego opatrzenia. W ten sposób zastosowuje sędzia chiński dzisiaj w epoce upadku i zepsucia Chin pod despotycznym rządem Mongołów, odwieczne i ludzkie prawo chińskie, iż jedynie po oczywistem przekonaniu się o winie lub po przyznaniu się zbrodniarza, wyrok wydanym być może. W więzieniach znaleziono kilkudziesięciu oskarżonych o sprzyjanie cudzoziemcom, a ci w liczbie 50 wypuszczeni zostali na wolność za rozkazem komisarzy.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 13 lipca. W niedzielę przybył do miasta naszego hr. August Cieszkowski, i kilka dni zabawić tu zamierza.

— Pod względem podatku od psów, Kraków wyprzedził Wiedeń. W Krakowie podatek ten jest pobierany, w Wiedniu zaś, jak donosi „Presse“, odrzucony został przez ministerium spraw wewnętrznych.

— Nieznane są dotąd dokładnie przyczyny zerwania telegrafu podmorskiego, który po raz drugi próbowano zatopić w oceanie atlantyckim. Wiadomo tylko, że statki wysłane do zatopienia drutu, który na dwóch okrętach był złożony i miał być spuszczony od środka drogi, a przynajmniéj od największéj głębokości kotliny, tworzącéj dno oceanu, spotkały się z niezwykłą o téj porze niepogodą, która utrudniła spokojne zatapianie drutu. Drut zerwany podobno został z okrętu „Agamemnon“ który się zbliżać miał do brzegów Europy. „Agamemnon“ był wtedy na 1000 około mil morskich od Irlandyi oddalony, a drut zatopiony wynosił 250 mil długości. Na wiadomość tę akcye przedsiębiorstwa tego telegrafu spadły więcéj niż o połowę; jeśli bowiem i teraz się nie uda, nie tylko dotąd łożone przepadną; ale nie rychło zdarzy się kto taki coby nową próbę chciał po trzeci raz podejmować. Szczególna atoli rzecz, że wszystkie trudności są tu tylko mechaniczne. Na drucie zwiniętym próbowano siły elektryczności, która jest dostateczną na tak ogromnę długość. Telegrafy na płytszych nawet wodach zatopione trzymają się dobrze i powlekają się warstwą muszli i iłu, która powłokę drutu doskonale broni od wszelkiego uszkodzenia. Mechaniczna ta trudność na tem głównie zależy, że drut w wielkie głębi spuszczany ciągnie niezmiernie i nabywa ciężaru, którego niemoże wytrzymać część drutu bliżéj kołowrota. Jeśli się drut zwolna spuszcza, wtedy takowy nadzwyczajnie cięży przez obwisanie, jeśli go się spuszcza nagle, wtedy okręt nie zdąża oddalać się szybko jak drut się spuszcza i ten zwija się w kłęby.

---

Nr. 28 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj“ zawiera:

1) Galicyjskie c. k. Towarzystwo gosp. Sprawozdanie z czynności komitetu przedłożone na 25 ogólnem zgromadzeniu gal. Tow. gosp. dnia 22 czerwca 1858. (Dokończenie).

2) Komunikacya krajowa. Stan obecny i przyszły kolei żelaznych w Galicyi. III. Wynikłości z obrotu na kolejach galicyjskich. IV. Oprocentowanie kapitału wkładkowego.

3) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym w maju 1858—1857.

4) Zimnawoda, Wolica i Suchawola. Dokument z r. 1644. Władysław IV. potwierdza kościołowi zimnowodzkiemu Jana Swoszowskiego nadanie dziesięciny snopowéj z Woli & Nowéj przydaje także dziesięcinę z Suchéj Woli a meszne z obydwóch, wsi, i dozwala wolnego wrębu w lasach wsi drugiéj. (Dokońc.).

## SPRAWOZDANIA

### z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

***Dnia 25 czerwca.*** Gdy na dzień 30 listopada r. nakazana była powszechna obława po wsiach za włóczęgami i osobami podejrzanemi, wyruszył także z ludźmi ku temu celowi zebranymi Franciszek J. wójt gminy Gorzeń dolny, i zastał w karczmie Franciszka L. obcą dziewczynę Franciszkę K. w łóżku. Zapytał ją czy ma kartkę pobytu, bo jeźli jéj nie ma, musi się zebrać i iść z nim. Dziewczyna okazała mu żądaną kartę pobytu na 8 dni przez urząd powiatowy wystawioną. Tem jednak nie zaspokoiła wójta, który natychmiast jéj kazał iść z sobą. Rada nie rada Franciszka K. poszła z nim ku karczmie L...go, miejscu do zgromadzenia się obławy przeznaczonemu. Wdrodze jednak zrobił jéj wójt propozycyę, że jeżli chce być uwolnioną, musi mu dać 2 złr. i 4 garncy wódki dla niego i dla ludzi. Dziewczyna chcąc się z niespodziewanego wydobyć kłopotu, odpowiedziała mu, że wprawdzie nie ma ani szeląga przy duszy, lecz jeźli ją napowrót do karczmy L..go odprowadzi, wystara się dla niego o 1 złr. i 2 kwarty wódki. Wójt przystał na to, a dziewczyna odprowadzona wziąwszy na rachunek zasługi od drugiéj służącéj 1 złr. a od arędarza 2 kwarty wódki i bochenek chleba, dała to wójtowi i jego świcie, która też niebawem to wszystko skonsumowała. Nim się w dalszą drogę puścili, nadciągli żandarmy, którzy w tym razie na wójcie niekoniecznie przyjemne wrażenie zrobili, gdy bowiem jednemi drzwiami weszli, on się czemprędzéj drugiemi wyniósł. To zachowanie się wojta, uderzyło żandarmów, zaczęli się więc domowników wypytywać, coby tu wójt porabiał. Domownicy opowiedzieli im całą rzecz, zkąd poszło, że dzisiaj c. k. prokurator oskarżał Franciszka J. o zbrodnię nadużycia władzy urzędowéj. Oskarżony przeczył jakoby od Franciszki K. 2 złr. i 4 garncy wódki żądał twierdząc, że ta bez jego zawezwania dała jemu i ludziom dla rozgrzania się 2 kwarty wódki, bochenek chleba i 1 złr.'

Ponieważ zaprzeczona przez niego okoliczność dostatecznie mu dowiedzioną być nie mogła, przeto uwolnił go sąd od zaskarżenia o zbrodnię nadużycia władzy urzędowéj dla braku dowodów, lecz uznał go winnym zbrodni przyjęcia podarków w rzeczach urzędowych i na miesiąc więzienia zaostrzonego twardem łożem raz w tygodniu go skazał.

Druga sprawa miała za przedmiot wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu życia:

Podczas kiedy dnia 2go sierpnia r. z. Jan N. z krakowskiego drzemał po obiedzie na ławie, żona zaś jego do krów poszła, wyszła $1\frac{1}{2}$ roku licząca pasierbica jego do ogródka, gdzie się $1\frac{1}{2}$ łokcia głęboki stok nieogrodzony znajdował. Dziecko bawiąc się zapewne nadeszło nad stok i wpadło do niego. Gdy po chwili matka spostrzegłszy brak jednego dziecięcia szukać go zaczęła, ojczym zajrzał do stoku i wyciągnął je lecz już nieżywe.

Sąd uznał oskarżonego Jana N. za niedozór nad dzieckiem winnym wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu życia i skazał go dla wielu łagodzących okoliczności tylko na 7 dni aresztu zaostrzonego twardem łożem przez jedną dobę.

M. K.

# Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

**Londyn** 12 lipca. Nadeszła tu dzisiaj depeszą telegraficzną z Malty wiadomość o smutnym wypadku w Arabii. Machometanie w Jeddach (w południowéj Arabii) zabili francuskiego konsula, angielskiego wice-konsula, oraz 20 chrześcian i zrabowali oba konsulaty. 26 chrześcian zdołało się ocalić ucieczką na pokład okrętu „Ciclop.“

**Tryest** 12 lipca. Z Dubrownika donoszą, iż 9go t. m. **Hussein pasza odpłynął** z tamecznego portu na pokładzie parowca tureckiego.

---

Krolowa Wiktorya przybyć ma do Cherbourga w towarzystwie trzech ministrów swoich tj. lordów Derby i Malmesbury, tudzież p. D'Israeli. Z tego wnoszą, że może będą tam dyplomatyczne odbywać się narady. Mówią także, że członkowie konferencyi paryzkich otrzymają zaproszenie do Cherbourga.

*Börsen Halle* hamburska otrzymała depeszę z Kopenhagi z d. 11go bm. która mówi o ukończeniu przesilenia ministeryalnego i potwierdza wiadomość o objęciu teki spraw zagranicznych przez prezesa rady ministrów p. Hall. Depesza ta mówi również, że odpowiedź gabinetu duńskiego do Związku niemieckiego już odeszła z Kopenhagi.

Nadeszła do brzegów środziemnomorskich świeża poczta z Indyj a mianowicie z wiadomościami z Kalkuty z 4 czerwca. Chociaż przeszła poczta indyjska przyniosła listy z Bombaju z 5 już czerwca, jednak teraźniejsza z Kalkuty, bliższej teatru wojennego, zawiera późniejsze z pola walki doniesienia. Treść tych doniesień przesłaną została depeszą telegraficzną z Malty do Londynu i nadeszła tamże 12 lipca a do nas dzisiaj 13go. Jedno tylko z tych doniesień jest ważniejsze, iż wojska angielskie weszły do Gwalioru, który po zdobyciu Calpee 15 maja, stał się głównem siedliskiem powstańców na środkowo-indyjskim teatrze. Mimo zającia Gwalioru bez stanowczej jak zwykle walki, położenie Anglików w niczem się nie polepszyło. Wojna partyzancka i podjazdowa toczy się i na całej 100 milowej przestrzeni nadgangesowych płaszczyzn od Allahabad aż ku Delhi, i w górzystych Indyach środkowych; w północnej części królestwa oudzkiego znaczne nawet zgromadziły się siły powstańców, a przestrzeń i klimat zwolna pokonywają i niszczą zwycięzkie wojsko angielskie, zmuszone rozpraszać się wśród 200milionowego narodu.

Ta sama poczta przyniosła doniesienia z Chin. Według nich floty sprzymierzone były 29 kwietnia w zatoce Peiho i gotowały się do ataku szańców zasłaniających ujścia téj rzeki, gdyż układy do żadnego nie doprowadzały rezultatu. Widzimy przeto, iż nie zmieniło się położenie rzeczy jakie przedstawiamy wyżéj pod oddziałem „Chiny.“

**Sprostowanie.** We wczorajszym liście poznańskim w przedostatnim ustępie wiersz 3ci, zamiast: „chodziło o własność“ czytaj: „gdyby chodziło o własność“. W przedostatnim zaś numerze w przedziałce „Wiedeń“, w 2gim ustępie, powinno być: „biskupi grecko-nieuniccy“.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| **Kraków** 13 lipca. | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. | | 436 | 434 |
| Ruble obrączkowe agio | | 6½ | 5½ |
| Talary pruskie za 150 złr. | | 98 | 97½ |
| Cwancygiery | złr. | 105½ | 104½ |
| Półimperyały rosyjskie | złr. | 8 20 | 8 12 |
| Napoleondory 20 fr. | „ | 8 14 | 8 6 |
| Dukaty holend. ważne | „ | 4 48 | 4 43 |
| „ austryackie | „ | 4 50 | 4 44 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami | „ | 81 | 80½ |
| Obligacye indemn. z kupon. | „ | 83⅔ | 83 |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 | „ | 84 | 83½ |
| Listy zastawne polskie z kuponami | złp. | 98½ | 98 |

| **Wiedeń** 13 lipca (telegraf.) | |
|---|---|
| Augsburg | 105⅛ |
| Hamburg | 77 |
| Londyn | 10 12 |
| Paryż | 122⅝ |
| Agio od złota | 7⅛ |
| 5% Metaliki | 82¾ |
| 4½% „ | — |
| 4% „ | 65 |
| 3% „ | — |
| Losy z r. 1834 | — |
| „ „ 1839 | 133 |
| „ „ 1854 | — |
| Pożyczka narodowa 5% | 83 13/16 |
| Obligacye indemniz. galic. | 83¼ |
| Akcye Bankowe | 968½ |
| „ kredytu ruchomego | 23 |
| „ kolei francusko-austryackich | — |
| „ kolei północnéj | 1658⅝ |

| **Lwów** 9 lipca. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 4 46 | 4 43 |
| „ austryacki | 4 48 | 4 45 |
| Półimperyał rosyjski | 8 17 | 8 13 |
| Rubel rosyjski | 1 36 | 1 35 |
| Talar pruski | 1 33 | 1 31½ |
| Pięciozłotówka polska | 1 11 | 1 10 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 80 — | 79 36 |
| Oblig. indemn. galic. bez kupon. | 82 33 | 82 15 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 83 40 | 82 54 |

| **Warszawa** 10 lipca. | | | |
|---|---|---|---|
| Półimperyały | rubli | — — | 5 42 |
| Obligi skarbowe | „ | — — | 91 39 |
| kupon | | — | 1 11 1/9 |
| Listy zastawne III okresu | rubli | 14 75 | — — |
| kupon | | — | — 3 |

| **Wrocław** 12 lipca. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 97¾ | — |
| Polskie bilety bankowe | 90½ | — |
| „ listy zastawne | 88½ | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% | 99¼ | — |
| „ „ „ 3½% | — | 86 11/16 |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | — | 79 1/12 |

### Przyjechali od 12 do 13 lipca.

HOTEL POLLERA Hr. Mitrowsky Antoni ze synem z Gracu. Nowaczyński Konstanty wł. dóbr z Mysłowic. Hr. Tarło Ignacy wł. dóbr z Polski. Estreicher Aleksander właś. dóbr z Trzebini. Schot Ferdynand urzędnik z Jaworznia. Schidlo Juliusz urzędnik z Berna. Croisse Ludwik obyw. ze Lwowa. Kosowski Ignacy obyw. z Iwonicza Rozwadowski Jan obyw. z Jarosławia.

*Wyjechali:* Titz Franciszka obyw., Boznańska Ewa obyw. do Pragi. Wigand O. księgarz, Wigand H. księgarz do Węgier. Ksiądz Topolski Leon kanonik, Kleczkowski Józef adwokat, Parisot Aleksander adwokat, Rodkiewicz Stanisław wł. dóbr do Szczawnicy. Tikelmann Ferdynand do Wiednia Haase Wilhelm do Kattowic. Croisse Ludwik do Karlsbadu. Schot Ferdynand do Jaworzna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Bobrowski wła. dóbr z Poręby. Tessalinary Statkowski obyw., Maryan Czapski obyw., Teodor Teodorowicz wł. dóbr z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI Jan Sobieski wł. dóbr z żoną, Józef Komierowski wł. dóbr z Warszawy. Włodzimierz hr. Russocki deputowany Stanów Galicyjskich z familią ze Lwowa. Szymon Piasecki wł. dóbr z Tarnowa. Stanisław Płoński wł. dóbr z Wiednia, Jerzy Łukasiewicz obyw., Mikołaj Teodorowicz wł. dóbr z Podola. Edmund Zagórski wł. dóbr z Polski. Rudolf Zelzer kupiec z Ołomuńca.

*Wyjechali:* Edmund Zagórski wł. dóbr, Marya Delaveau wł. dóbr do Polski. Zdzisław hr. Lubieniecki właś. dóbr do Warszawy. Paulina Winogrodzka z familią, Jan Werneru –urzędnik do Wiednia. Fryderyk Teutschebein do Tarnowa.

HOTEL SASKI Józef bar. Baum wł. dóbr z Kopytówki. Szymon Podlewski wł. dóbr z Libertowa. Józef Mars obyw., Antoni Mars obyw. z Limanowy. J. Wdowiszewski, Józef Chandler z Krzeszowic. Piotr Tchórznicki wł. dóbr z Dąbrówki. Tytus Palczycki z żoną, Rozalia Dojewska obyw. z familią z Warszawy. Włodzimierz Młocki wła. dóbr ze Lwowa. Wilhelm Breszyański kupiec z Pesztu.

*Wyjechali:* Józef Brodowicz obyw. z familią do Niemiec. Wilhelm Hefmann do Wrocławia Władysław Bielski właś. dóbr, Teodor Ślaski wł dóbr, Helena Masłowiczowa właś. do Polski. Aleksandra Siechiń obyw. z familią do Krynicy. Antonina Neronowiczowa obyw. do Krzeszowic. Dr. Antoni Janocha wł. dóbr do Pragi.

### POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

*Odchodzą z Krakowa:*

*do Dębicy:* g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
*do Wieliczki:* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
*do Wiednia:* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po połudn.
*do Wrocławia i Warszawy:* g. 8 m. 30 rano.

*Przychodzą do Krakowa:*

*z Dębicy:* g. 5 m. 20 rano— g. 3 m. 35 po połudn.
*z Wieliczki:* g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
*z Wiednia:* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
*z Wrocławia i Warszawy:* g. 11 m. 25 przed południem

*Z Dębicy do Krakowa:*

*odchodzą:* g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
*przychodzą:* g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe

**Gdańsk** 10 lipca. W upłynionym tygodniu mieliśmy parę przechodzących deszczów. Zresztą piękna pogoda z bardzo zmienną temperaturą, tak, że w jednym dniu nieznośne upały z przejmującym chłodem zmieniały się kilkakotnie.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 508, żyta 73, grochu 10, siemienia lnianego —, jęczmienia. 5 Stearyny cetnarów.— Belek dębowych 2,796, okrąglaków sosnowych 17,702. Bali łasztów 40, klepek łasztów 17, szprychów 80 kóp, drzewa opałowego sążni 100, żelaztwa 1.344 cetnarów, smoły 126 beczek.

Wysokość wody z 0 podniosła się do 4" zeszła na 3".

Targi angielskie stanowczo weszły do lepszego peryodu. Spekulacya się znalazła, a ceny od 2 do 3 szylingów poszły w górę. Ruch ten w całéj Anglii, Szkocyi i Irlandyi przyjął charakter ogólny tem bardziéj, że dowozy krajowéj pszenicy coraz się zmniejszają, a i zagraniczne dowozy ledwo potrzebie konsumpcyi mogą odpowiedzieć. — W Angli cieszą się najlepszą pogodą, wszakże w ostatnich kilku dniach panowały ulewy i burze.

We Francyi również handel zbożowy się ożywił. Na wszystkich targach pszenicę i mąkę płacono drożéj, a cena chleba w Paryżu się podniosła.

Podobnym ruchem odznaczały się targi holenderskie i belgijskie.

Lecz główne ożywienie panowało na targach niemieckich, gdzie rodzaj popłochu nieusprawiedliwionego, a przynajmniéj przedwczesnego wywołał rodzaj gorączki, szczególniéj co do żyta, które do 342 guld. za łaszt było się podniosło, lecz w parę dni późniéj na 310 guld. spadło, a teraz nową dążność ku podniesieniu okazuje.

W Kolonii dziwny uważano fenomen, to jest, że na jednym targu ceny owsa na równi z ceną żyta stanęły.

Na gdańskiéj giełdzie ruch był dobry, a ceny pszenicy o 5 guld. przybrały. Gdyby nie wygórowane żądania sprzedających, obrót byłby znaczniejszy. Gatunki średnie i dobre najłatwiejszy znajdowały odbyt. Żyto przechodziło fluktuacye targów niemieckich, a taka była ochota do kupna, że wszelkie wystawione próby natychmiast dawały się umieszczać.— Za partyę zeszłorocznego rapsu zapłacono ogromną cenę 810 guld.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 690, żyta 480, jęczmienia 55, siemienia lnian —, owsa 10, grochu 2½, rapsu 10 koniczyny czerwonéj cetn. 31.

| Płacono za łaszt wagi holl. | Guld. prus. | | korzec warszawski | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | złp. | gr. | złp. | gr. |
| Pszenicy | od 127/8 do 131 | od 485 do 515 | 36 | 25 | 38 | 21 |
| | — 132 — 134 | — 520 — 535 | 39 | 2 | 40 | 7 |
| | — 135 — 136/7 | — 535 — 547½ | 40 | 7 | 40 | 2½ |
| Żyto | — — — 130 | — — — 318 | — | — | 23 | 22 |
| Jęczmień | — — — — | — 270 — 306 | 20 | 9 | 23 | — |
| Groch | — — — — | — 350 — 379 | 26 | 9 | 27 | 25 |

W drzewie było dosyć obrotu. Sprzedano 100 murłatów stopa kubiczna po 5½ srgr., 1,800 śliprów stopa kub. 5½ sgr., 290 belek sos. za stopę kubiczną 5 srgr 2 fen, 450 murłatów. 1,500 planconów i 2,00 okrąglaków za 80 — 100 dukatów za kopę.

Za spirytusu beczkę płacono 17 i umieszczono do 750 beczek.

*Kurs zamian:* Londyn 198 — Amsterdam 101¾. — Hamburg 45. Paryż —.

*Alexander Makowski et Comp*

## URZĘDOWE.

(623) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 16,183] Im Grunde h. Finanz Ministerial Erlasses vom 27ten Juni 1858 Z. 34882/1488 wird bekannt gemacht, dass zu den in Privathänden befindlichen Krakauer-oberschlesischen Eisenbahn-Prioritäts-Aktien ohne Talons deren Coupons mit 1ten dieses Monats zu Ende gehen, neue Couponsbogen von der k. Landes-Hauptkasse in Krakau hinausgegeben werden.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direction
Krakau am 8ten Juli 1858.

## Inseraty.



**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

| Dzień | Godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciepł. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i siła wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepł. w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 12 | 2 | 326" 41 | +16 8 | 61 | wschodni słaby | pogoda z chmurami | po połud. deszcz | +10'7 | +22 0 |
| | | 326 92 | 13 0 | 84 | „ | „ | deszcz | | |
| 13 | | 327 36 | 11 6 | 89 | północny | pochmurno | | | |



*W Drukarni CZASU.* — *Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.*